Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 64.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 19 Marca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
17	6	27" 10''' 054	— 1° 6	1. 68	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda	rano Mgła
	2	9, 919	+ 6, 8	1. 66	Pu.Zachodni ,,	,,	
	10	9. 419	+ 1, 6	1 81	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Madryt* 22 *Lutego*. —

Jenerał Blazer został posłanym do Maestrazgo na czele znacznych posiłków. Jenerał Enna jedzie do Barcelony, by działać pod rozkazami jenerała Breton, utrzymanego na stopniu jenerał-kapitana Katalonii.

Paryż 1 *Marca*. Umysły zdają się ciągle zaprzątnione wieściami z Katalonii, a dzienniki nie przestają powiększać ważności kilku usiłowań, do powściągnięcia których władze miejscowe wystarczają zupełnie. Niech progresistowskie dzienniki krzyczą na gwałt, że Tristany wchodzi do Cervery, że Pap del Oli zabiera 20,000 frank. śpiącemu urzędowi municypalnemu, ten przestrach udany zgadza się z ich rolą i pojmujemy cel; ale tego nie pojmujemy, że konserwatyści biją także na trwogę i że *Heraldo* łączy swój głos z głosem *Clamor publico*, że kraj jest w niebezpieczeństwie. Jeszcze raz powtarzamy, że zabiegi karlistowskiego stronnictwa, w jakiejbądź stronie królestwa się rozwiną, póty nie mogą mieć ważności, dopóki prawdziwi naczelnicy stronnictwa nie przekroczą granicy. Otóż możemy zapewnić, że niektórzy najwięcéj wpływu mający nie myślą o tem wcale. Bo najprzód różnica zasad i osobista zawiść ich rozdziela a potém jenerałowie, którzy dowodzili kilkunastu tysiącznemi armijami, którzy zarządzali całemi prowincyami, nie zechcą i nie mogą się zniżyć do stopnia naczelnika bandy guerylasów lub gościńcowego włóczęgi, ale zanim wystąpią chcą się doczekać powstania ludu, a ten znowu strudzony i tyle razy zwiedziony czeka, aż się wśród niego pokażą ludzie zdolni przejąć go ufnością. Przypuszczając nawet to, czemu nie wierzymy, iż takie jest usposobienie niektórych okolic, widzimy w jak błędném kole porusza się karlistowskie stronnictwo, to jest część jego najważniejsza. Czyż ludzie okryci jeszcze krwią hrabiego Hiszpanii, jak Pap del Oli, potrafią wyprowadzić to stronnictwo z błędnego koła? Tristanemu nie powiedzie się lepiéj, pomimo popularności i przywiązania jakie mu pokazują stare baby w górnéj Katalonii, które, jak mówią, chowają go pod spódnice, by go ukryć przed poszukiwaniem władzy od lat czternastu trwającém. Dzienniki madryckie wiedzą bez wątpienia o tém równie dobrze jak inni i dla tego nie pojmujemy ich przestrachu. Te dzienniki utrzymują wprawdzie, że Cabrera, Forcadell i Arevalo przybyli do Hiszpanii; co do nas sądzimy, że nikt nie wie gdzie bawi Cabrera; co do Arevalla mamy dowody, że pomimo całéj chęci, z którą się nie tai, jeszcze nie potrafił oszukać czuwającéj nad nim władzy.

— *Konstantynopol* 16 *Lutego*. —

Nota posła tureckiego w Atenach, p. Mussurus, do prezesa rady ministrów w Grecyi, pana Colettis, brzmi jak następuje:

Ateny 14 (26) *stycznia* 1847 *roku*.

Podpisany poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister J. C. M. Sułtana z boleścią uważa się obowiązanym zwrócić uwagę najpilniejszą pana Colettis, prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych J. K. M. króla greckiego na fakt równie ważny jak nieprzewidziany.

Na skutek zaproszenia przysłanego w imieniu J. K. M. króla w dniu 12 (24) b. m. podpisany miał honor wczoraj wieczorem udać się na wieczór do dworu. Ciało dyplomatyczne stało u wstępu w koło JJ. KK. MM. króla i królowéj, a gdy król rozmawiał się z starszemi członkami tegoż ciała, podpisany spodziewał się usłyszeć zwykłe wyrazy życzliwości, ale J. K. Mość rzekł doń: „Spodziewałem się mój panie, że król Grecyi na większe poszanowanie zasługuje jak mu pan okazujesz“, poczém król natychmiast się oddalił, nie dawszy podpisanemu czasu do odpowiedzi.

Gdyby J. K. M. raczył chociaż chwilę zaczekać, wówczas podpisany byłby odpowiedział: „N. P. Reprezentant J. C. M. Sułtana

nie może zapomnieć o poszanowaniu dla monarchy żadnego a tém mniéj dla króla, przy którym ma honor być uwierzytelnionym; a jeżeli W. K. Mość raczysz mi wskazać do jakiéj okoliczności ściągają się jego wyrazy, wówczas gotów jestem dowieść, że dla W. K. M. zawsze najgłębsze poszanowanie żywiłem i żywić będę."

Oto fakt, na który nota dzisiejsza zwraca najpilniejszą uwagę ministrów J. K. M. króla greckiego, ponieważ zaś podpisany, jakto się pokazuje z rozmowy, którą miał honor mieć z panem Colettis, przekonał się, że słowa J. K. M. ściągają się do kwestyi paszportu pułkownika Tzami Karatasse, dla tego przedstawia tutaj bliższe okoliczności z tą kwestyą połączone, dla wykazania lepszéj ważności tego smutnego wypadku.

Rano w dniu 12 (24) b. m. jako w dniu odejścia austryackiego pakebotu, gdy podpisany jeszcze w łóżku leżał, stawił się w kancelaryi poselstwa otomańskiego pan Tzami Karatasso, dla zawizowania paszportu wystawionego mu przez pana Colettis, dodając, że mu się spieszy, ponieważ chwilą wcześniéj musi się udać do portu Pirei. Ponieważ pułkownik osobiście dowodził wyprawą wysłaną w czasie pokoju w 1841 roku do góry Atos, dla podburzenia Macedonii, dla tego podpisany na skutek wyraźnych instrukcyj swego rządu, tyczących się wszystkich osób, które tylko stały na czele najazdu zbrojnego w 1841 roku dokonanego, rozkazał mu odpowiedzieć przez swego sekretarza, iż nie może zadość uczynić jego żądaniu. Zważając jednak na jego godność fligiel adjutanta królewskiego; prosi go o zwleczenie na tak długo wyjazdu, dopóki podpisany nie otrzyma nowych instrukcyj wysokiéj Porty, których natychmiast zażąda

Zaraz potém podpisany, jakkolwiek słaby dosyć, udał się w towarzystwie sekretarza poselstwa do pana Colettis, by dać też same objaśnienia. Ponieważ jednak tam się dowiedział, że minister Jego Królewskiéj Mości króla greckiego został zaproszony w tym dniu na wesele i chrzest, polecił zatém swemu sekretarzowi dowiedzieć się, kiedy p. Colettis znajdować się będzie w domu, by dać stosowne objaśnienie. Sekretarz poselstwa zdołał to wykonać wieczorem dnia 12 (24) tak więc pan Colettis miał 24 godzin czasu, by Jego Królewskiéj Mości te objaśnienia udzielić. Dla tego podpisany, nie odebrawszy przytém żadnych dalszych komunikacyj, udał się na bal przekonany, że te zadawalniające objaśnienia za takie przez J. K. M. uznanemi zostały.

Jednak podpisany na pewnych zasadach mniema, że pan Colettis podobnie jak w dniu 11 (23) b. m. to jest w dniu poprzedzającym ów wypadek, nic nie wspomniał mu w długiéj konferencyi jaką mieli razem o paszporcie dla pułkownika Tzami Karatasso, którego anteriora dobrze mu znajomemi były, by się zapewnić o postępowaniu w tym względzie posła J. C. M. sułtana, do czego był obowiązanym dla uniknienia tak smutnego wypadku; zapomniał i późniéj uwiadomić J. K. M. w czasie stosownym o treści komunikacyi uczynionéj mu przez sekretarza poselstwa tureckiego. Albowiem podpisany nigdy przypuścić nie może, żeby jego J. C. M., wiedząc o tych tak zadawalniających objaśnieniach, wybrał okoliczność publiczną i uroczystą do uczynienia wyrzutów posłowi J. C. M. sułtana, zaszczyconemu przez J. K. M. zaproszeniem na bal do dworu, kiedy w téj okoliczności poseł ów trzymał się ściśle instrukcyj od swego rządu odebranych.

W końcu noty niniejszéj podpisany dodać musi, że przed uwiadomieniem swego rządu o tak smutnym wypadku, uważa za rzecz konieczną wyżéj wyłuszczone fakta i okoliczności przedstawić ministrom J. M. króla greckiego. Podpisany ma honor etc. (podpisano) Mussurus.

Notę pana Colettis do Reis Efendego jutro podamy.

— *Stany Zjednoczone.* —

O wojnie Stanów Zjednoczonych *Journal des Debats* tak kończy artykuł onegdaj tu podany:

Nakoniec wspomnieć musiemy o trudności położenia gabinetu washingtońskiego względem kongressu. Izba reprezentantów, z początku dosyć dobrze była usposobioną dla wojny, dziś jeszcze spotykamy tam większość, która z dumą spogląda na gwiazdzisty sztandar unii, zatknięty w tak odległych stronach. Przyjmują oni wojnę, ale nie chcą zatwierdzić środków jéj prowadzenia. Z namiętnością marzą o sławie podbojów, a nie chcą płacić podatków, bez których niepodobna podbijać. Rząd federalny otrzymał upoważnienie uzbrojenia trzech nowych pułków. Wolno mu będzie zaciągnąć pożyczkę 23 milionów dolarów (217 milionów złp.) Summa ta jednak nie wystarczy na koszta wojny, kapitaliści nawet nie zechcą dać pieniędzy w takiéj ilości. System repudyacyi długu publicznego przyjęty kiedyś przez niektóre stany, ostatniemi czasy to sprawił. Widzą oni skarb publiczny dostatecznie opatrzony w pieniądze konieczne do służby publicznéj zwyczajnéj i nie pośpieszą z kapitałami. Prezydent pojął trudność zaciągnięcia pożyczki, dla tego podał projekt podwyższenia cła od kawy i herbaty. Zdaje się, że ta jedyna droga skarbowi pozostaje. W istocie rząd federalny ma tylko dochód z ceł niestałych na komorach pobieranych. Sprzedaż gruntu wydaje nader małą summę, a poczta listowa podobnież. Nie ma żadnéj nadziei zaprowadzenia podatku rolnego na korzyść federacyi. Opłaty wewnętrzne na jéj korzyść są także niepodobnemi, chyba że zwyczaje publiczne stanowczo się zmienią. Wszystkie inne artykuły taryfy są tak pokombinowane, by z nich osiągnąć jak najwięcéj zysku. Pozostaje tylko kawa i herbata któréj wiele konsumują w Stanach Zjednoczonych, a

z których możnaby zyskać za pomocą nowego cła nie 13 do 14 milionów, które minister skarbu chce zyskać, ale 50 do 60. Ale od lat dwunastu ludność Stanów Zjednoczonych przyzwyczaiła się dostawać te dwa artykuły bez cła. Obłożenie cłem herbaty i kawy jest niepopularnem i dla tego izba reprezentantów znakomitą większością odrzuciła projekt sekretarza stanu, by cłem obłożyć te artykuły.

Prezydent zatem w trudnem znajduje się położeniu względem amerykańskiej publiczności. Cóżby to było, gdyby z kim innym, nie z mexykanami miał do czynienia? Ale tam wszystko w nieładzie, wszystkie sprężyny rządu bezsilne; niema ani wojska, ani administracyi, ani finansów, i to nam tłómaczy jak garstka amerykanów północnych potrafiła tak daleko zajść w kraj, znosząc wszystko co się jéj opierało. Godne to rzeczywiście uwagi, że siła wkraczających do rozległego państwa, mającego 8 milionów ludności, nie przenosiła 25,000 ludzi, w trzech oddzielnych armiach, z których teraz niema zapewne więcéj nad 15,000 do 18,000 pod chorągwiami; liczba 25,000 podaną jest w raporcie ministra wojny do kongressu. Dziś jednak Mexyk zdołał zgromadzić powyżéj San Luis-Potosi, pod rozkazami Santa-Anny siłę 30,000 ludzi wynosić mającą, a w téj 8 do 10,000 jazdy; lecz te obliczenia pewno są wygórowane. Zapewniają, że Santa Anna posiada dość liczną artylleryę. Lecz bardzo źle płaci wojsko, bo skarb mexykański głównie komory podtrzymują, a dziś porty są zablokowane, lub w ręku amerykanów. Pozycya w San Luis Potosi korzystnie wybrana. Ztamtąd według woli można pociągnąć na trzy czy cztery stacye armii amerykańskiéj. — Mówiono już, że Santa Anna rzucił się na korpus jenerała Worth w Saltillo, i że go rozbił, ale wieść ta bezzasadna. Inny jednak dowódzca i z innem wojskiem pewno by tego dokonał.

Wojska amerykańskie nadzwyczaj są wstrzemięźliwe: wszyscy podróżni co te ludności zwiedzili, uwielbiają szczupłą potrzeb ich liczbę. Żołnierz mexykański spi na gołéj ziemi: lecz i wyszedłszy z wojska nie zna innego posłania. Za pokarm wystarcza mu garść kukurydzy z pieprzem tureckim. Jednakże chociaż mało ziarna potrzeba dla jednego, wiele go wyjdzie dla 30 tysięcy żołnierzy, a Santa-Anna niezadługo zmuszonym się ujrzy albo działać zaczepnie albo wojsko swoje rozpuścić. Na pokrycie gwałtownych potrzeb rząd mexykański zaciągnął przymusową pożyczkę 2 miliony piastrów (blisko 22 miliony złp.) w zamian dając hypoteczne zaręczenia na dobrach duchowieństwa. Z téj summy, 5 milionów fr. blisko żądają od miasta Mexyku i jego okręgu. Mamy przed sobą postanowienie rządu rozkładające przymusową pożyczkę; trudno sobie wyobrazić rozkład samowolniejszy. Pięć milionów ciąży na 153 osób, z tych 17 wnieść ma po 107,000 fr. 27 po 50,000 fr., 21 po 27,000 fr., i tak koleją aż do ostatniéj kategoryi obejmującéj 33 nazwiska osób, z których każda ma zapłacić 1,100 fr. Takiemi środkami niedaleko zajdzie; powiadają też, że Santa Anna o trzy czwarte części zmniejszył żołd swojego wojska. Prości żołnierze za półtora franka dziennego żołdu, brać teraz będą tylko po 33 centymy (16½ grosza).

Jednakże mexykanie, co zrazu obojętnem patrzyli okiem na najście swojego territorium, teraz energiczniejszemi tchnąć zaczynają uczuciami. Jak powiedział Pallafox, bohatyr obrony Saragossy przeciwko francuzom, kiedy u hiszpanów wojna jest narodową, zmienia się w wojnę na noże; zbierają się gromady guerylasów, rabują konwoje, przesyłki, zabijają ludzi samotnych i maruderów. Biegała pogłoska, że oddział 200 ludzi pułkownika Frimont, puścił się zuchwale z tak małą garstką, na kilkaset mil, ku zajęciu w posiadanie portu San Francisco w Kalifornii, i w istocie zatknął tam sztandar unii, lecz został w sztuki porąbany.— W okolicach Monterey, indyanie i Rancheros czynią to co arabowie i kabyle w Algieryi. Stawiają zasadzki, w które wpadają zawsze ofiary. Żołnierze amerykańscy w Monterey stojący mszczą się za to krwawo. Ochotnicy z Kentucky przyjęli zasadę barbarzyńską, oko za oko, ząb za ząb; za jednego zabitego amerykanina, rozstrzelają dwóch mexykanów, pierwszych jakich napotkają. Ta sumaryczna sprawiedliwość, gdyby jéj nie powściągniono, pobudziłaby do zemsty mexykanów. Sprzeciwia się to postępowaniu łagodnemu Santa Anny z amerykanami do niewoli wziętemi. To postępowanie wywołałoby odwet straszliwy, w razie pobicia amerykanów. Wprawdzie mexykanie nie są ludem tak wojowniczym jak arabowie, ale za to są w czwórnasób liczniejsi, i gdyby do nienawiści opartéj na różnicy wiary, dołączyło się jeszcze uczucie zemsty. Stany Zjednoczone ujrzałyby się wkrótce zmuszone utrzymywać tyle wojska w Mexyku co Francya w Algieryi. A nie można przemilczeć, że gdyby Stany Zjednoczone utrzymywały przez lat kilka armię stutysięczną, wyniknąłby ztąd niezawodnie upadek ich zasadniczych ustaw.

Wojna ta zastała Mexyk na drodze szczególnego dążenia. Pojęcia monarchiczne, których przewadze jedynie upór Ferdynanda VII. stanął na zawadzie, po wywiązaniu się niepodległości Mexyku, nabierały zadziwiającéj mocy. Odegrały ważną rolę w zmianach kraju tego: stronnictwo monarchiczne otrzymało nawet przychylenie się jenerała Parades, który czas jakiś zajmował krzesło prezydenta. Dziennik czysto-monarchiczny *Tiempo*, ukazał się w Mexyku, i wywołał niewątpliwe dowody sympatyi. Ludzie znakomitsi w kraju są dziś jednomyślnie przekonani, że doświadczenie wyrzekło stanowczo, że naród mexykański powinien wrócić do kolei monarchicznéj albo zginąć. Próba którą w téj chwili on przechodzi, wydobywając go ze zdrętwiałości przyczyni się może do postępu téj sprawy. Z tem wszyst—

kiem cały duch dzisiejszy w Mexyku czepia się jedynej myśli, to jest: stawiania oporu napaści.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do dnia 18 Marca.

Pauli Ignacy, z Galicyi; — Pruszynski Zygmund ob., Morerden Hermann br., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Ostrzeszewicz Faustyn ob., Meisner Klaudyusz ob., Dresselt Petronella ob., Jastrzębski Jan, Bukowski Edward br., Koszucki Hipolit ob., Wałecki Walenty, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1878 D. W.

CESARSKO KROLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorstwo czyszczenia z błota dróg szosowanych w Obrębie Rogatek miasta i przyległych miastu traktów, tudzież rozsypania na tychże konserwy przez przeciąg miesięcy 8 na dzień 8 b. m. i r. ogłoszona, do skutku nie doszła, przeto Cesarsko Królewski Wydział w myśl rozporządzenia C. K. Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia 11go b. m. i r. Nro 1384, ogłasza powtórną licytacya przez sekretne opieczętowane deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale do dnia 24 b. m i r. do godziny 1éj z południa składać się mające, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo czyszczenia z błota dróg szosowanych w Obrębie Rogatek miasta Łobzowskiéj, Krowoderskiéj i do Cmentarza Głównego wiodącéj, tudzież traktów Warszawskiego, Lubelskiego (tak w przestrzeni od Krakowa do Mogiły, jako też od Czyzyn do Bienczyc) i pierwszéj sekcyi traktu Austryacko-Prusko-Szląskiego, niemniéj rozsypania na tychże drogach i traktach konserwy w pomoc Dozorcom Drogowym, a to przez czas miesięcy 5 to jest od dnia 1 Kwietnia do ostatniego Sierpnia r. b. Cena do téj licytacyi w kwocie złotych polsk. 2,200 za czas 5-miesięczny naznacza się. Na *vadium* każdy z pretendentów złoży w C. K. Kassie Głównéj kwotę złotych polskich 220 co na wierzchu opieczętowanéj deklaracyi taż Kassa poświadczy. Inne warunki do licytacyi pozostaną też same jakie dotychczasowego przedsiębiorcę z mocy kontraktu przez b. Senat Rządzący w dniu 1go Marca 1844 roku Nr. 1015 zatwierdzonego obowiązują, a które w Biórach C. K. Wydziału przejrzane być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

W skutek obwieszczenia C. K. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 16 Marca 1847 r. Nr. 1878 D. W. składam niniejszą deklaracyą, iż przedsiebiorstwa czyszczenia z błota traktów i dróg szosowanych tymże obwieszczeniem po szczególe wymienionych, tudzież rozsypania na nich konserwy w pomoc Dozorcom drogowym przez przeciąg czasu miesięcy 5 to jest od dnia 1 Kwietnia do ostatniego Sierpnia r. b. podejmuję się za cenę złotych pols. (tu wyrazić literami ilość pieniężną) przyjmując warunki tego przedsiębiorstwa dotyczące przezemnie przejrzane i zrozumiane, (położyć dattę, podpis i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 16 Marca 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Nr. 1185.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie upoważnienia Ces. Król. Rady Administracyjnéj z dnia 18 z. m. r. b. N. 830 podaje do powszechnéj wiadomości, iż w Biórach C. K. Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w dniu 24 b. m. i r. do godziny 1 z południa przyjmowane będą sekretne deklaracye, na wypuszczenie w jednoroczną i miesięcy dziewięć, poczynając od dnia 1 Kwietnia r. b. dzierżawę dochodów z propinacyi w dobrach skarbowych Jaworzno, a mianowicie w wsiach Jaworznie, Długoszynie, Szczakowy, Jeleniu, Byczynie, Jeziorkach, Niedzieliskach, Dąbrowy, na Jęzorze i Wysokim Brzegu, oraz rybołostwa na rzece Pszemszy, i przewozu na tejże rzece pod Jeleniem. Cena rocznéj dzierżawy nie jest oznaczoną, ale takowa pozostawia się dowolnemu zaofiarowaniu pretendentów. Główniejsze warunki téj dzierżawy są następujące: Składający deklaracyą wedle formy poniżéj wskazanéj, winien tytułem *vadii* kwotę złotych polskich 1,500 w C. K. Kassie Głównéj złożyć i poświadczenie złożenia na deklaracyi uzyskać, czynsz zaofiarowany ratami kwartalnemi z góry opłacać i kaucyą półrocznemu czynszowi odpowiadającą, w razie utrzymania się przy dzierżawie, natychmiast na zabezpieczenie regularnéj opłaty do C. K. Kassy Głównéj złożyć; inne warunki każdego czasu w godzinach biórowych w C. K. Wydziale Dochodów Publicz. przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Mocą któréj podpisany stósownie do ogłoszonéj przez C. K. Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu licytacyi dzierżawy dochodów z propinacyi w państwie Jaworzno, niemniéj rybołostwa na rzece Pszemszy i przewozu na tejże rzece pod Jeleniem, obowięzuję się takowy dochód wziąść w dzierżawę na czas jednoroczni i miesięcy dziewięć, poczynając od 1 Kwietnia r. b. za czynszem rocznym w kwocie złotych polskich (tu wymienić cyfrę liczbami i literami) przyjmując warunki téj licytacyi przejrzane i dokładnie zrozumiane (tu wyrazić datę, imie i nazwisko i miejsce zamieszkania.)

Kraków dnia 10 Marca 1847 r.

Przewodniczący
Majewski.

(3r.) p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*